

Żona uparta

Teraz tyle samobójstw, że czyhają straże
Nad rzeką. Niech no człowiek się pokaże,
Co na afisze nie patrzy
I od korzenników bladszy,
Niedbale utrzewiczony
I źle urękawiczniony:
Myślą, że się chce topić;
A więc pełni zgrozy
Ratują go od śmierci, a wiodą do kozy.

Taki to jakiś, po Sekwany brzegu,
Biegł przeciw wody, Żandarm zatrzymał go w biegu
I urzędownie pyta o powody
Tego biegu przeciw wody.

„Nieszczęście! – woła biedak – pomocy! ratunku!
Żona mi utonęła, żona, iż tak rzekę,
Wpadła mi w rzekę”.

A na to żandarm mu rzecze:

„O, praw hydrauliki nieświadom człowiecze!
Szukasz utopionego ciała w złym kierunku.
Ono z góry w dół płynie wedle praw przyrody,
A ty za żoną biegniesz przeciw wody?”

„Boć to ciało – rzekł szukacz – było w życiu dziwne,
Zawždy wszystkiemu przeciwne:
I domyślać się mam pewne powody,
Że popłynęło z rzeką przeciw wody”.